№ 13. — 1 — ROK III.

TYDZIEŃ.

„Tydzień" wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorek i w piątek.
Pojedyńczy numer kosztuje 7½ kop.
Cena ogłoszeń od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.
Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w **Warszawie** w kan. Wieniarskiego—róg Nowego-światu i Ordynackiéj.

PETROKOW dnia 27 kwietnia (9 maja) 1875 r.

Adres redakcyi: – Antoni Porębski—w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiéj w domu W-go Brendla.

Cena kwartalna:
w Petrokowie w księgarni L. Chodźki kop. **75**
w Warszawie w kantorze pism peryjodycznych Winiarskiego — róg Nowego światu i Ordynackiéj—z przesyłką pocztową rs. **1** kop **10.**
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

18 W. 19 Ś. 20 C.	Eryka Kr. . . . . † Piotra Celestyna P. . . . Bernarda Seneńskiego . . .	W4—13 4—12 4—10	Z. 7—50 7—52 7—53	Długość dnia god. 15 min. 47. Dnia przybyło god. 8 m. 12. Pełnia księżyca.	21 P. 22 S. 23 N.	† Donata i Wiktoryna M. M. . † Julii Panny M. . . . . . *Trójcy Św.* Dezyderyjusza. .	W3—59 3—58 3—56	Z. 7—54 7—56 7—57	Długość dnia g. 15 m. 55. Dnia przybyło g. 8. m. 23.

Treść: — Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych przez R. P.—Wiadomości miejscowe i z okolic. — Korespondencyje Tygodnia: Z Olsztyna przez ?— Ogłoszenia.

TOWARZYSTWO
OSAD ROLNYCH
I PRZYTUŁKÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

Z powodu rozpoczynających się w naszém mieście odczytów na korzyść osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelników Tygodnia z ważniejszymi wypadkami działalności towarzystwa, za czas ubiegły, od chwili jego zawiązania się na mocy ustawy, zatwierdzonéj przez Ministra spraw wewnętrznych w dniu 20 lutego (4 marca) 1871 roku, aż po dzień 31 grudnia (n. s.) 1874 r., a to podług dokumentów ogłoszonych przez zarząd towarzystwa w rocznikach, wychodzących koleją w latach 1872, 1873 i 1874.

Dla nas, przywykłych wszystkie sprawy społeczne po macoszemu traktować; dla nas, co zrażamy się, choćby najmniejszą napotykaną na drodze przeszkodą i wskutek silnie zakorzenionego lenistwa, wyczekujemy by wszystko za nas inni robili i dopiéro wtedy jesteśmy gotowi budzić się ze zwykłego stanu uśpienia, gdy nas porusza i zapala czysto osobisty interes — dla nas mówię, zadomowionych, powinien być nauczającym przykład działalności ludzi, ożywionych miłością dobra publicznego, kierowanych rozumną wolą i poświęcających bezinteresownie czas, naukę, zdolności, dla soiągnienia celu wytkniętego ustawą.

Jakkolwiek ustawa ta, w całości przez wszystkie pisma krajowe w swoim czasie ogłoszoną została; bacząc jednak na to, że ogół czytelników, jak to nam z doświadczenia wiadome, dotąd niéma dokładnego pojęcia o celu téj wielce na przyszłość pożytecznéj instytucyi; uważamy przeto za właściwe piérwsze paragrafy téj ustawy na wstępie niniejszego artykułu powtórzyć i tym sposobem znaléźć się od razu na wspólnym gruncie z czytelnikiem.

Rzeczona ustawa w ten sposób cel towarzystwa określa:

§ 1. Towarzystwo zakłada sobie pracować nad moralną poprawą dzieci płci obojga, które za występek przez sąd na karę skazane zostały, tudzież nad polepszeniem losu nieletnich żebraków i włóczęgów bez przytułku.

§ 2. Celem skutecznéj poprawy i *ustalenia losu rzeczonych dzieci*, towarzystwo starać się będzie, tak o fizyczne, jak o moralne i umysłowe ich wychowanie, w zastósowaniu do praktycznych zawodów. Tym końcem zakładać będzie, w miarę fanduszów, osady rolne i przytułki rzemieślnicze.... W tych zakładach wychowańcy otrzymują elementarne, teoretyczne wykształcenie i praktycznie uczą się rolnictwa i rzemiosł, aby się uzdolnić na umiejętnych robotników wiejskich i rzemieślników.

§ 3. Początkowe osady rolne i przytułki rzemieślnicze, urządzone będą wyłącznie dla dzieci *płci mężkiéj*, przez sąd na karę skazanych. Dla dzieci wyznania mojżeszowego mogą być zakładane osady i przytułki pod bezpośrednim nadzorem i zarządem członków ich wyznania.

Określiwszy cel towarzystwa, z kolei wypada nam wykazać stosunek prawny instytucyi osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, do sądów karnych w królestwie. Ponieważ dotąd obowiązujący kodeks kar gł. i pop. nie obejmuje żadnych rozporządzeń, na mocy których sądy mogłyby odsyłać do *kolonij* rolnych skazanych na karę *małoletnich* przestępców; przeto wypadało inny środek obmyślić, któryby, nie naruszając obowiązujących prawnych przepisów, pozwalał osadom rolnym odpowiadać swemu zadaniu. Otóż komitet towarzystwa, rozebrawszy wnioski delegacyi, wyznaczonéj do roztrząśnienia téj kwestyi ze stanowiska prawnego,—zważywszy, że gdy wyegzekwowanie kary na przestępcy do władz administracyjnych należy, i gdy samo prawo, przy egzekwowaniu kar, pewnych modyfikacyi dozwala, a nadto gdy i władza przełożona bezpośrednio nad więzieniami, a mianowicie Ministeryjum spraw wewnętrznych ma prawo rozporządzać, aby małoletni skazani na pewne kary zamknięcia, byli oddawani do kolonij towarzystwa; przeto rzeczony komitet postanowił:

Odnieść się wprost do Ministeryjum spraw wewnętrznych z prośbą, aby gubernatorowie w gubernijach królestwa polskiego byli upoważnieni wydać rozporządzenia nadzorcom więzień im podległych, iżby ciż, na żądanie zarządu towarzystwa dostawiali do kolonii pewnych kategoryi małoletnich przestępców w wieku od lat 10—16, do ich więzień zakwalifikowanych, czy to z wyroków sądów karnych, czy z decyzyi prezesów trybunału, którym z mocy art. 1086 kod. kar. i z przepisów ustawy przechodniéj do kod. kar., służy atrybucyja *skazywać nieletnich na żądanie rodziców za uporną nieuległość i inne jeszcze zdrożności*, na zamknięcie w domu poprawy; w celu zaś postawienia zarządu kolonii w możności wybiérania wychowańców, upraszać Ministeryjum, aby toż rozporządziło dostarczanie peryjodyczne zarządowi kolonii wiadomości o małoletnich przestępcach, którzy do ich więzień zakwalifikowani zostali.

Po usunięciu i załatwieniu kwestyi prawnych i administracyjnych, tak komitet, jak zarząd towarzystwa, zajął się obmyślaniem środków mających wprowadzić w życie nadaną towarzystwu ustawę. Piérwszym było zgromadzenie odpowiedniego funduszu. Prócz wymaganych przez nią (§ 6) 20 członków założycieli, z których każdy jednorazowo obowiązany był złożyć 150 rs., towarzystwo składa się jeszcze z nieograniczonéj liczby członków honorowych, obowiązanych wnosić rocznie po rs. 6 do kasy towarzystwa i tych liczba z każdym rokiem się zwiększa. Jakoż w r. 1872 towarzystwo liczyło ich tylko 620, w r. 1873 cyfra członków wzrosła do 1,360; obecny zaś rocznik wykazuje ich 2,003. Oprócz tego ustawa dozwala towarzystwu przyjmować wszelkiego rodzaju ofiary tak pieniężne, jak i w naturze, urządzać na swą korzyść odczyty publiczne, wystawy, zaprowadzać puszki do składania drobniejszych ofiar i tak w Warszawie, jak w innych miejscowościach otwierać sklepy, magazyny i składy dla sprzedaży swych płodów rolnych i wyrobów rzemieślniczych.

Przy rozbudzającém się téż zainteresowaniu ogółu do téj nowo powstałéj instytucyi, ogólny stan funduszów towarzystwa w r. b. dosyć korzystnie się przedstawia, jak to widać z następującego porównania:

Rok	Dochód	Rozchód	Remanent
1872	rs. 11,127 k. 91	rs. 415 k. 54	rs. 10,712 k 37
1873	rs. 23,244 k. 55	rs. 933 k. 83½	rs. 22,310 k. 71½
1874	rs. 19,180 k. 37	rs. 27,111 k. 61	

czyli, że do dochodu z r. 1874, doliczywszy remanent z r. 1873, ogólna suma, jaką rozporządzał zarząd towarzysta, wynosi rs. 41,491 kop. 8½, a ponieważ w r. 1874 wydatki wynosiły rs. 27,111 kop. 61, przeto pozostaje remanentem na rok 1875 rs. 14,379 k. 47½.

Gdy dla wielu z czytelników Tygodnia może być ciekawém, w jaki sposób zarząd towarzystwa w ciągu tych trzech lat rozporządzał zebranym funduszem, przeto uważamy za właściwe wykazać porównawczo każdoroczne wydatki, a mianowicie:

	Rok 1872	1873	1874
Pensyje . . .	r. 124 k.	r. 313 k. 50	r. 651 k. 50
Druki, wydat. kanc.	r. 90 k. 89½	r. 151 k. 68	r. 172 k. 60½
Portoryja pocztow.	r. 11 k. 49½	r. 45 k. 24	r. 56 k 10
Koszta podr. deleg.	r. 37 k. 20	r. 42 k. 61½	r. 26 k. 51
Sprzęty i utensylija	r. 6 k. 70	r. 64 k. 60	r. 48 k. —
Wydatki nieprzew.	r. 145 k. 25	r. 120 k. 90	r. 156 k. 89½
Koszta budowlane		r. 195 k.	r. 26,000 k. —
Razem	r. 415 k. 54	r. 933 k. 83½	r. 27,111 k. 61

Szczegółowy dochód w r. 1874 stanowią:

Składki przez 1,397 członków opłacone .	rs. 8,382 k. —
Ofiary jednorazowe gotówką	rs. 7,163 k. 42½
Sprzedaż ofiar w naturze	rs. 38 k. 6
Odczyty i widowiska	rs. 2,700 k. 17½
Procentu od sum w banku.	rs. 841 k. 21
Opłaty za dyplomy od członków	rs. 45 k. 50
Razem	rs. 19,180 k. 37

Po zebraniu funduszów, najważniejszém zadaniem komitetu towarzystwa i zarządu było przyjść do posiadania teritoryjum, na którémby wznieść się mogła piérwsza w kraju osada karna dla małoletnich przestępców. Otóż Najwyżéj zatwierdzoną na dniu 17 grudnia 1874 roku uchwałą Komitetu do spraw Królestwa, towarzystwo zostało obdarzone częścią ziemi, w ilości 117 morgów, z 4-go okręgu straży leśnéj Studzieniec, z prawem bezpłatnego zużytkowania na potrzeby budowlane rosnącego na téj przestrzeni lasu. Miejsce, to od stacyi drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj Ruda Guzowska, odległém jest o wiorst 7, a od stacyi Radziwiłów o wiorst 6; połączone zaś jest źle utrzymaną komunikacyją zwyczajnych wiejskich dróg z najbliższą okolicą. W tém przeto miejscu miano budować przyszły zakład dla małoletnich przestępców. Roboty około niego rozpoczęto w dniu 5 marca

1874 r. wymierzeniem przestrzeni pod zamierzoną budowę; w dniu zaś 8 czerwca t. r. założeniem pod nią uroczyście węgielnego kamienia. Według planu przyjętego przez komitet towarzystwa, cała osada ma się składać z 10-ciu mieszkalnych domków, z salami na warsztaty, po 5 domów w rzędzie naprzeciwko siebie; powstałą zaś tym sposobem figurę prostokąta, zamknie na poprzek w jednym końcu kaplica, a w drugim dom administracyjny; przy nim mieścić się mają: kuchnia, pralnia, infirmeryja, łazienki, celki więzienne i t. d. Zakład w przyszłości ma 200 chłopców pomieścić. Dotąd wszakże dopiéro 7 domków stanęło—z nich jeden prywatnym kosztem vice-prezesa komitetu Feliksa Sobańskiego. Domki te ogółem mogą pomieścić 75 małoletnich przestępców. Otwarcie zakładu ma w r. b. nastąpić. *)

Tak się dotąd ujawnia działalność towarzystwa na zewnątrz. Myliłby się jednak, ktoby sądził, iż prace jego na tém co powiedziano ograniczyć wypada. Obok tego bowiem ciągłém jego zadaniem było przygotowanie szeregu przepisów, oraz instrukcyj dotyczących wewnętrznéj organizacyi osady; jak niemniéj usunięcie wszelkich przeszkód administracyjnych i prawnych, któreby w przyszłości prawidłowy rozwój osady tamować mogły. Jakoż na 32 posiedzeniach zajmowano się rozstrzygnięciem następujących pytań: 1. Jaki ma być cel wykonania kary na małoletnich przestępcach w zakładzie karnym towarzystwa. 2. Jakich należy użyć środków dla osiągnięcia tego celu, 3. Jaki system wykonania kary ma znaléźć zastósowanie w mającéj się założyć osadzie. 4. Jakiéj karności domowéj mają ulegać wychowańcy. 5. Jak ma być urządzone nauczanie małoletnich przestępców. 6. Jaki system pracy ma być zaprowadzony w zakładzie. 7. Jakie względy hygijeniczne mają być zachowane przy żywieniu wychowańców zakładu.

W końcu projekt ustawy dla osady Studzieniec przedstawiono Ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

Po szczegółowém zbadaniu systemów, jakich się za granicą trzymają w podobnego rodzaju zakładach, głównie wzięto pod rozwagę 4, a mianowicie szwajcarski, francuzki, belgijski i irlandzki. Dwa piérwsze opiérają się na urządzeniu *rodzinném*; w dwóch drugich na podziale *klasowym*. Klasy są zewnętrzném uzmysłowieniem postępowéj poprawy wychowańców. Towarzystwo osad rolnych w królestwie przyjęło system *mięszany*, czyli podział nieletnich przystępców na *rodziny* i *klasy*. *Rodziny* mają liczyć po 15 wychowańców i być rozmieszczone w osobnych domkach. Nad nimi rozciąga opiekę przełożony *ojciec rodziny*. Co się tyczy podziału na klasy tych ma być 5 w kolonii, a piérwszą z nich tworzy zamknięcie celkowe od 3-ch do 20 dni. System ten przyjęło towarzystwo wychodząc z téj zasady, że kolonija Studzieniec przedewszystkiém ma być osadą *karną*, że do niéj mają być odsyłani małoletni przestępcy za wyrokiem sądowym; i że nadto zamknięcie jest jedynym środkiem zapoznania się przełożonych zakładu z charakterem, usposobieniami i przeszłością nowo-przybyłego wychowańca, a obok tego najskuteczniejszą pogróżką i hamulcem dla niego na przyszłość. W miarę téż objawiającéj się w nim poprawy przechodzi do klas następnych. Tym sposobem, towarzystwo, przyjmując powyższy system w osadzie następujące rezultaty spodziéwa się osiągnąć: 1) Zabezpiecza nieletnich, skazanych wyrokiem sądu, od demoralizujących wpływów, jakim musieliby podlegać, odsiadując karę w więzieniu w towarzystwie dojrzałych wiekiem przestępców; 2) Stwarza dla nich rodzinę i przez dobroczynne jéj działanie podnosi ich moralnie; 3) Powraca ich społeczeństwu, usposobiając na uczciwych i pożytecznych jego członków przez prawidłowe, *fizyczne religijne, moralne* i *umysłowe* wychowanie, oraz ciągłe zajęcie pracą rolną, ogrodnictwem i rzemiosłem, któreby małoletniemu uwolnionemu z zakładu zabezpieczało uczciwy i wystarczający zarobek.

Głównymi działaczami w osadzie jest najprzód: *ojciec rodziny*, mający bezpośredni dozór nad domem, w którym się wychowują nieletni; kapelan, który czyniąc zadość religijnym potrzebom małoletnich, ma ich nauczać: moralności, zasad wiary i poznajomić z obrzędami kościelnymi oraz historyją świętą—i nakoniec dyrektor i nauczyciel osady, którzy mają udzielać wychowańcom nauk w elementarnym zakresie według przedstawionéj Ministrowi do zatwierdzenia ustawy. Prócz tego przy osadzie ma się znajdować doktór, który ma czuwać nad zdrowiem i prawidłowém rozwinięciem fizycznych sił wychowańców.

Koszta utrzymania osady mają być w części pokrywane przez uiszczanie opłat za każdego z nieletnich przestępców z sum na utrzymanie więźni przeznaczanych.

Taki jest treściwy rys ustawy, mającéj uzyskać zatwierdzenie ministeryjum, jak tylko zakład odpowiednio urządzony zostanie.

Kierownictwo ogólnym rozwojem towarzystwa poruczone jest komitetowi, złożonemu z 30 osób: prezesa, vice-prezesa, 19 członków założycieli i 9 członków zaproszonych do spełniania różnych specyjalnych w komitecie czynności i z zarządu z 4 członków złożonego, któremu powierzoną jest administracyja szczegółowa, zawiadywanie funduszami, zbudowanie, urządzenie, i wprowadzenie w życie osady.

Do czynności komitetu należy: roztrząsanie sprawozdań zarządu, wybór członków zarządu, komisyi rewizyjnéj, zatwierdzanie planów, anszlagów, instrukcyj, regulaminów, oraz budżetów towarzystwa, wypracowanych i przedstawionych mu przez zarząd.

Do czynności zarządu: gromadzenie i umieszczenie funduszów w bankach, prowadzenie kontroli dochodów i wydatków, urządzanie publicznych prelekcyj w Warszawie, oraz ciągła i nader rozgałęziona korespondencyja z władzami i agentami towarzystwa na prowincyi, zawiéranie kontraktów, wznoszenie budowl w Studzieńcu, wypracowanie rozmaitych planów, instrukcyj i załatwienie wszelkiego rodzaju bieżących czynności.

Oprócz powyższych zajęć dokonywanych w łonie komitetu i zarządu, towarzystwo rozszérza jeszcze swą działalność na prowincyi za pośrednictwem zatwierdzonych przez rząd członków korespondentów, których obowiązkiem jest zbiéranie funduszów na rzecz osad rolnych i zjednywanie nowych członków towarzystwu. Cyfra ich obecnie w Królestwie do 85 dochodzi. Na guberniją petrokowską następujący zamianowani zostali: w Petrokowie, Porębski Antoni na powiat petrokowski i Plenkiewicz Roman z Petrokowa; na powiat częstochowski Fritsche Gustaw z Częstochowy; na powiat brzeziński Skarbek hr. Bolesław, z Drzazgowy W.— stacyja Baby; na powiat nowo-radomskowski Ostrowski August, z Maluszyna— stacyja Radomsk; na powiat łaski Stawiski Feliks z Rembieszowa — stacyja Zduńska Wola; na powiat łódzki Rondthaler Klemens z m. Łodzi; oraz na powiat rawski Rzeszotarski Dominik ze Stolnik—stacyja Rawa.

Nadto zarząd towarzystwa zajmuje się redagowaniem i wydawnictwem roczników, w których z jednéj strony daje dokładny obraz czynności za każdy rok ubiegły,—z drugiéj zaś w nader zajmujących artykułach zaznajmia czytający ogół z urządzeniami podobnych, lub w blizkim z osadami rolnémi zostających związku a za granicą istniejących zakładów. Jestto jakby literacka część wydawnictwa, w któréj oprócz historycznych i statystycznych danych, można znaléźć w wysokim stopniu interesujące pod względem pedagogicznym artykuły zdolne zająć każdą myślącą jednostkę i przekonać o ważności dla społeczeństwa instytucyi tego rodzaju. Do takich artykułów należą: w roczniku za r. 1872: *Rys historyczny instytucyj dla nieletnich przestępców, żebraków, oraz włóczęgów za granicą i w tutejszym kraju*, przez *A. Moldenhawera.* W roczniku za r. 1873: *Mettray Niderlandzkie. Osada rolnicza w Rijsselet pod Zutphen* przełożył z angielskiego *M. R.* W roczniku za r. 1874: 1) *Opis domu ojcowskiego (Maison Paternelle), założonego w Mettray pod Tours przez p. de Metz dla poprawy dzieci zamożnych rodziców,* przełożył z francuzkiego *L. K.* 2) *Zakłady poprawcze dla nieletnich w Marienhofie i Sachsenburgu w Saksonii p. Moldenhawera.* 3) *Mettray w r. 1874. Sprawozdanie z podróży złożone zarządowi towarzystwa osad rolnych p. Zygmunta Zajewskiego* i nakoniec po 4) *Zakłady poprawcze w Ranhes-Haus w Niemczech, Baechtelen w Szwajcaryi i kolonija rolna z przytułkiem rzemieślniczym w Petersburgu p. von der Hoven'a spolszczył Fr. Henryk Maternicki.* Tyle o działalności komitetu i zarządu towarzystwa osad rolnych.

A teraz, pod jakimże względem instytucyja ta może obchodzić ogół naszego miasta? Ponieważ z tém pytaniem spotykaliśmy się już niejednorotnie, przeto nie odrzeczy będzie dać na nią w tém miejscu kategoryczną odpowiédź. Osady rolne są zakładem mającym, jak widzieliśmy na celu usunąć z pod demoralizujących wpływów więzień, skazanych na odsiadywanie kary małoletnich przestępców, wytworzyć z nich pożyteczne dla kraju jednostki, czyli innémi słowy: zniszczyć złe w samym zarodzie, sprowadzić do możliwego *minimum* ilość występków i zbrodni. Kto tylko więc pojmuje, że od wyższego stopnia umoralnienia jednostek zależy szczęście, bezpieczeństwo i dobrobyt ogółu i odwrotnie, ten zrozumie znaczenie i ważność téj piérwszéj instytucyi w kraju i do wprowadzenia jéj w życie zapewne chętnie przyłoży rękę, wiedząc, że tym sposobem, jeżeli nie własne to swym potomkom zabezpiecza niejako mienie i życie. Dla kogo zaś nie wystarczają tak ogólne i odległe cele, niech się przyjrzy tym młodym *lazzaronom*, wygrzéwającym się na słońcu przed handlem Zalewskiego i Rozmarynowskiego apteką, lub zaczepiających na ulicach przechodniów natarczywą prosbą o wsparcie. Są to wyrostki od lat 10 do 15, zdemoralizowane i ze wstydu wyzute. Na ich twarzach odbiły się już wszystkie złe instynkty, jakie wyradza nędza i próżniactwo.

Niektórzy z nich zarabiają niby, przenosząc rzeczy na koléj, lub spełniając *faktorom* różne drobne posługi; w rzeczy jednak, cały dzień boży spędzają baraszkując wesoło, paląc papierosy, za które ostatni grosz oddać gotowi. Patrząc na nich mimowoli myśl się nasuwa, że to przyszli

*) Zaledwie rozpoczęto jego budowę, gdy zewsząd posypały się hojne ofiary, tak w piéniądzach, jak i w naturze. Wymienimy tylko znaczniejsze. I tak:
Ofiara sukcesorów Henryka Łempickiego 1,000 rs.; z zapisu ś. p. Józefy Chlebowskiéj rs. 1,500; hr. Aleksandry Potockiéj 300 rs.; z zapisu Czekierskiéj Anieli 450 rs.; hr. Katarzyny i Artura Potockich rs. 200; Józef i Emilija Wieczorkowscy rs. 128; urzędnicy i służba niższa drogi warsz.-wied. i warsz.-bydg. rs. 305 k. 64. Nadto pp. Dittrich i Hielle z Żyrardowa ofiarowali 30,000 cegieł i t. p.

kandydacyi do owego okratowanego budynku, który się *domem badań* nazywa. Jestto bowiem prawdopobném, że te pozostawione samym sobie, moralnie zaniedbane i do pracy nie wdrożone istoty, wcześniéj lub późniéj wejdą na drogę która do występku i więzienia prowadzi. Tymczasem do osad rolnych oddane, mogłyby z korzyścią dla społeczeństwa i siebie zużytkować swe siły. Wszakże, by instytucyja ta podobne krajowi oddawała usługi, potrzebuje skutecznego od ogółu poparcia. Im częstsze będą, choćby nawet drobne ofiary, tém prędzéj cel jéj urzeczywistnić się może.

O ile nasze miasto i okolica przyczyniły się do zwiększenia funduszów towarzystwa następujący spis osób, przyjmujących udział w składanych ofiarach wykaże. Na członków honorowych obowiązanych ustawą do wnoszenia składek po rs. 6, w roku ubiegłym 1874 zapisało się osób 16 a mianowicie: Burghard Karol, Chrzanowski Stanisław z Krzepczowa, Czyżewicz Mikołaj, Gampf Józef, Jeziorański Michał, Krzywicka Felicyja, Markiewicz Ignacy, Okoń Marcin, Piętka Władysław, Popowski Jakub, Rachalewski Józef, Sierakowski-Gudysz Józef, Szpadkowski Symforyjan, Tworkowski Franciszek, Wolski Władysław z Kociszewa, Zagrzejewski Józef. Z jednorazowych ofiar w ciągu roku 1874 wpłynęło: Dalitz Stanisław rs. 1, Praus Jan rs. 1, M. S. rs. 1, Tchórzewski Edmund i Kochanowicz Wojciech rs. 9; Tymiński Michał rs. 1, N. N. rs. 5. Uczniowie z pensyi p. Popowskiego rs. 4, Walenty Widacki rs. 1 k. 50, dr. S. Szancer rs. 3, J. Popowski rs. 3, Jakub Steinike rs. 15, K. rs. 1.

Nadto na mocy upoważnienia W. Naczelnika powiatu petrokowskiego, wydanego w d. 13 stycznia 1874 r. za № 1095, zaprowadzone zostały puszki do składania częściowych ofiar w kancelaryjach wójtów gmin, istniejących w obrębie tegoż powiatu. Początkowo zarząd towarzystwa, na próbę tylko 10 puszek nadesłał, z których dotąd 9 przyniosło następujący rezultat:

1.	Od Barańskiego Jakuba w. g. Łęczny: .	rs.	31 k. 50½
2.	„ Biegańskiego Tomasza w. g. Łękawa .	rs.	13 k. 49
3.	„ Grossa Jana w. g. Szydłów	rs.	4 k. 82
4.	„ Kaczorowskiego Syl. w. g. Kleszczów .	rs.	4 k. 47
5.	„ Kowalskiego w. g. Krzyżanów . . .	rs.	1 k. 21
6.	„ Kozłowskiego Ant. w. g. Bogusławice .	rs.	7 k. 56½
7.	„ Krysińskiego Wojciecha w. g. Bujny .	rs.	1 k. 77½
8.	„ Leszczyńskiego Waw. w. g. Grabica .	rs.	3 k. 40½
9.	Mielczarskiego Szymona w. g. Bełchatówek	rs.	7 k. 16
	Ogółem	rs.	70 k. 40

Tak pomyślny wypadek zachęcił zarząd towarzystwa do nadesłania 11 jeszcze puszek dla pozostałych gmin powiatu petrokowskiego, tém więcéj, że przewodniczący w nich wójtowie sami oświadczyli się z gotowością zbiérania skadek, uważając to nawet za ujmę dla siebie, iż przed nimi dano innym piérwszeństwo. Fakt to nader pocieszający, zaprawdę, i nie wątpimy, że okazana przez nich gotowość do zbiérania ofiar na korzyść osad rolnych w krótkim czasie stwierdzoną czynem zostanie. Z przyjemnością téż nadmienić nam przychodzi, iż wójtom, którzy już przyczynili się do powiększenia funduszu towarzystwa, zarząd polecił swemu korespondentowi złożyć publiczne podziękowanie, a przedewszystkiém p. p. Barańskiemu Jakubowi i Biegańskiemu Tomaszowi, którzy dotąd największe kwoty zebrali.

R. P.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

PIÉRWSZA KOMUNIJA. Podobnie jak lat poprzednich w d. 16 b. m. o god. $7^1/_2$ rano należycie przygotowane dzieci, odbędą piérwszą spowiédź i przyjmować będą piérwszą komuniją św. podczas uroczystego nabożeństwa w kościele farnym.

Nazajutrz zaś t. j. w poniedziałek świąteczny podczas nieszporów wygłoszoną będzie stósowna dla młodzieży téj nauka.

ODCZYTY. Z nieprzewidzianych przy piérwotném ogłoszeniu powodów, odczyty na korzyść osad rolnych i przytułków rzemieślniczych doznały czasowéj przerwy—O przedmiocie i godzinie mającéj się odbyć w przyszłą niedzielę t. j. 16 b. m. prelekcyi objaśnią afisze.

POPIS MUZYKALNY. Dnia 6 b. m. odbył się w mieszkaniu nauczyciela muzyki pana Benduskiego i pod jego kierunkiem, popis uczniów i uczennic na fortepijanie, wobec rodziców, krewnych, tudzież znawców i miłośników muzyki.

Na program urozmaicony składały się różnéj treści utwory, jak np. Serenada z Gounod'a, fantazyja z opery „Wolny strzelec" na 8 rąk, 2 fortepijany, fantazyja z opery „Otello" na 4 ręce, walc Chopina, waryjacyja z opery „Napój miłosny" Henselt'a, uwertura z opery „Chłop i Poeta" na 2 fortepijany i 4 ręce, fantazyja z „Normy" na 2 fort., 8 rąk, fantazyja z opery „Wesele Figara" Mozart'a, układu Alberti'ego; „Concert-stück" Weber'a, Walc koncertowy Wieniawskiego i kilka innych lżejszych utworów.

Wykonanie wogóle było bardzo staranne, talenty kilku uczennic dobrze się ujawniły — z uczniów zdolnościami, precyzyją, wprawą i spokojem w grze najwięcéj odznaczył się C.... uczeń miejscowego gimnazyjum. To wyraziwszy, niepozostaje, jak tylko życzyć kształcącym się przy dalszych usiłowaniach coraz większego postępu i wynurzyć panu Benduskiemu za umiejętną i sumienną jego naukę należne uznanie.

TEATR. W teatrze miejscowym odegrano starannie w niedzielę 2 maja melodramę „Żyd wieczny Tułacz", we wtorek 4-go operę buffo „Robert i Bertrand", we czwartek zaś komedyją „Przysługa" i dwie operetki „Małżeństwo przy latarniach" i „Dziesięć cór na wydaniu". Komedyja „Przysługa" dobrze była wykonana. Co do operetek, to obie zarówno starannie wyszły na scenie— śpiéwy solo i chóry tudzież muzyka były udatne. Panna Jarczyńska ze swojego sympatycznego, dźwięcznego i czystego głosu, oraz ze śpiéwu należycie wyrobionego, wszystkim się podobała. Mimo starannego i efektownego wykonania całego czwartkowego przedstawienia i wyboru sztuczek wesołych, wolnych od jaskrawych i rażących scen i wyrażeń—osób w teatrze było bardzo mało — wogóle publiczność nie dopisuje teatrowi, a jednak praca i usiłowania towarzystwa p. Krauzego, godne są lepszego losu,—to téż, jak słyszeliśmy, towarzystwo to zamierza wkrótce opuścić nasze miasto.

Na sobotę, t. j. na dzień 8 maja afisze zapowiedziały tragedyją Szyllera „Intryga i miłość."

CENY PASZY. Bardzo wysokie tegoroczne ceny słomy i siana, po rs. 1 kop. 20 i po rs. 1 k. 80 za centnar, gdy sprzedaż uskutecznia się na wagę, niczém są w porównaniu ze sprzedażą targową na snopki lub wiązki. Na zeszłotygodniowym targu jeden z okolicznych kolonistów za trzykonnę furę prostéj słomy zebrał rs. 30;—drugi za parokonną siana ni mniéj ni więcéj tylko rs. $40^1/_2$.

Piérwszy sprzedawał snopek słomy po 20 kop. a miał ich na furze półtrzeciéj kopy — drugi trzy kopy wiązek siana po kop. $22^1/_2$—jak były wielkie, sama ilość pomieszczona na zwyczajnych kolejnych wozach dokładnie wskazuje.

Drogość paszy i zimna wiosna powstrzymująca wzrost roślinności oddziaływają na spóźnienie zasiewów, u włościjan mianowicie, bo słabym, zaledwie przezimowanym inwentarzem niewiele zrobić mogą— ceny téż koni i bydła z powyższych powodów nader nizko się trzymają i podwyższenia ich dopiéro z pełném ożywieniem się wegetacyi spodziéwać się należy.

BUDOWA KOŚCIOŁA. Komitet budowy nowego kościoła rzymsko-katolickiego w m. Łodzi, zawiązany przed kilku laty, ogłosił sprawozdanie z przychodu i rozchodu funduszów zebranych z różnych źródeł i ofiar dobrowolnych za czas od 10 (31 sierpnia) 1870 r., do 13 (25 lutego) r. b.

Przychodu było wogóle	rs. 23,563 k. $51^1/_2$
Rozchodu	rs. 23,516 k. $12^1/_2$
Pozostało w gotowiznie	rs. 17 k. 39

Przychód stanowią: remanent z rachunku z r. 1868— rs. 1,164 k. 80; ofiary dobrowolne— rs. 17,388 k. 66; z loteryi fantowéj w r. 1873 — rs. 4,016 k. $36^1/_2$; z 3-ch przedstawień amatorskich rs. 707 k. 19; z innych źródeł rs. 256 k. 50. Nadto ofiarowano w naturze: 28 sosien, 2 dęby, 161,000 sztuk cegły, 10 korcy wapna, 1 sążeń kamieni i całą ilość kamieni potrzebnych na fundamenty pod 12 filarów wewnątrz kościoła, tudzież dostarczono furmanek do zwózki materyjałów i piasku tyle, że zarząd budowy potrzebował użyć w tym celu jedynie $18^2/_3$ płatnych dni.

Wykaz powyższych ofiar pięknie przemawia za gorliwością łódzkich rzymsko-katolickich parafijan i pozwala mieć nadzieję, że równie jak dotąd, dopomogą komitetowi do wykończenia już tak daleko posuniętéj budowy. W chwili sprawozdania niezapłacone należności wynosiły rs. 3,658 k. $57^1/_2$, a zamierzone konieczne roboty, wedle przybliżonego obliczenia, kosztować mogą jeszcze około rs. 20,000. Mimo to, komitet z czynnych i wytrwałych ludzi złożony, nie opuszcza rąk i daléj prowadzi dzieło, zamierzając je tak daleko w r. b. posunąć, aby w nowo wzniesionéj świątyni około 1 listopada r. b. nabożeństwo odprawiać się już mogło.

STATYSTYKA. Według statystycznych danych, powiat częstochowski liczy obecnie 97,152 mieszkańców, w tém mężczyzn 46,342, kobiét 50,810, żyjących w związkach małżeńskich 29,848, stanu wolnego mężczyzn 30,551, kobiét 33,556, wdowców 1,181, wdów 2,016.—Z ogólnéj cyfry ludności, co do religij przypada 86,284 na wyznanie katolickie, 82 na prawosławne, 1080 na ewangielicko-augsburgskie, 9706 na mojżeszowe. Pod względem umysłowego wykształcenia 108 z ukształceniem wyższém, 558 ze średniém, 33,960 umiejących czytać, a 62,526 nieposiadających wykształcenia. Co do wieku: do 30 lat 64,048, od 30 do 60 lat 31,148, więcéj nad lat 60 wieku 1,958.

Przestrzeń powiatu obejmuje 275,711 morgów miary nowopolskiéj; z téj przestrzeni przypada na grunta orne 186,199 m. na łąki 17,436 m. na lasy i zarośla 57,176 m. na pastwiska 9,313 m. na nieużytki 15,587 m. Z ogólnéj cyfry: 124,486 m. stanowi własność obywateli, 144,276 m. włościjan; reszta zaś przypada na posady i miasto Częstochowę.

Wszystkich budowl w pow. znajduje się 19,478, z tych 1,220 murowanych, a 18,258 drewnianych; wartość tych budowl stósownie do ubezpieczenia od ognia wynosi 3,626,580 rubli.

Z statystycznych danych, okazuje się iż w roku 1874 w ruchu ludności następujące wypadły cyfry: Zawarło związki małżeńskie par 851. Urodziło się dzieci 4,508, płci mezkiéj 2,268, płci żeńskiéj 2,240, w tém dzieci nieprawego łoża 111. — Umarło zaś 2,561: mężczyzn 1,268, kobiét 1,293, przeważnie panującą chorobą była ospa i skarlatyna, ta ostatnia w jednéj tylko miejscowości mianowicie w gminie Miedźno.

Na przestrzeni gruntów ornych, w ubiegłym roku wysiano czetwerti: pszenicy 1,421, żyta 23,356, owsa 15,884, jęczmienia 4,666, tatarki 1,223, wysadzono kartofli 52,636,—sprzątnięto zaś czetwerti: pszenicy 6,807, żyta 67,644, owsa 50,560, jęczmienia 12,515, tatarki 2,520, kartofli 265,040; rok ubiegły pod względem urodzaju dla tutejszéj okolicy, zalicza się do lat średnich.

Wszystkich pożarów w 1874 roku było 58, przynoszących straty na sumę rs. 32,393, z ogólnéj cyfry pożarów: 11 przypada na porę wiosenną, 17 letnią, 20 jesienną, a 10 zimową. Co do rodzaju: 4 od uderzenia piorunu, 6 od złego urządzenia kominów, 5 z nieostrożności, 6 z podpalenia, a 37 z niewiadoméj przyczyny.

POŻAR. We wsi i gminie Miedźno w powiecie częstochowskim, w dniu 26 kwietnia r. b. o godzinie 11 w nocy spaliła się gorzelnia, należąca do p. Kołaczkowskiego, ubezpieczona na 1,180 rs. straty w nieubezpieczonym od ognia aparacie wynoszą około rs. 300.

Spostrzeżenia atmosferyczne i sanitarne za miesiąc kwiecień.

Stan atmosfery.

1. Średnia ciepłota miesiąca+5° R.; najwyższa jednéj doby+9°, najniższa+0,5°. Najniższa podczas nocy—2,5°, najwyższa w dzień+12°.

2. *Wilgoć* największa 96, najmniejsza 79, średnia między 80—90.

3. *Barometr:* 740—750 m. m. Cyfry krańcowe 738—755.

4. *Kierunek wiatru:* Zachodni 15 razy, południowo-zachodni 7 razy, południowy 5; północny i północno-zachodni 4; wschodni i północno-wschodni 4 razy. cicho 7 razy.

5. Dni jasnych 4, wpółjasnych 10; dészcz 11 razy, śnieg 2 razy.

6. *Ozon.* Do dnia 4-go natężenie ozonu było większe, bo dwa razy *średnie*, raz *znaczne:* po 4-m *średnie* tylko dwa razy, w reszcie dni *bardzo słabe—ślady;* przez dni 9 i nocy 5 ozonoskopy pozostały bez zmiany. Wogóle w kwietniu *ozonu było bardzo mało.*

Charakter chorób.

W początkach miesiąca pokazywały się w dalszym ciągu zapalenia gardła, błonicowe i róże. Zapalenie dróg oddechowych znacznie rzadziéj niż w miesiącu poprzednim—czasami krwotoki płucne. Żdarzały się febry i tyfusy wysypkowe, koklusz objawiał się rzadko. Większego natężenia jakiejkolwiek choroby nie było. *A. S.*

KORESPONDENCYJE TYGODNIA.

Z Olsztyna.

Drożyną, wijącą się pomiędzy piaszczystémi wzgórzami, jaka z Mstowa do wsi Zrębice prowadzi, przez łany piasku i kamienia porosłe karłowatą sośniną i kępkami piramidalnie rosnącego jałowcu;—przez wieś Zrębice, a następnie wspaniały las olsztyńskiego leśnictwa, kryjący wśród niebotycznych sosen i gdzie niegdzie liściastych drzewin, wyniosłe kamieniste góry z słynną na okolicę pieczarą — podążałem do najuboższéj, acz nie mniéj starodawnéj mieściny a dziś posady Olsztyn.

Minąwszy lesiste obszary, niewielki wąwóz młodocianą porosły sośniną,—w wieńcu zarośli i okolicznych wzgórzy, tu i ówdzie sterczących odłamów wapiennego kamienia, naraz przedstawiają się oku podróżnika ruiny starożytnego zamczyska, sterczące na wyniosłéj wapiennéj skale.

Dziwny i niepojęty zarazem urok, wywiérają na umyśle wędrowca te poczerniałe baszty, te sterczące mury z utkwionémi weń kulami, jedynymi świadkami upadku warownego niegdyś siedliska. I na raz w twéj wyobraźni, na tle dalekiéj przeszłości odrysowywują się już nie zwaliska, nie gruzy, które czas rozsypuje po trosze,—ale obronne zamczysko gwarne zbrojnymi tłumy.—To znów, żywo przedstawia ci się pamiętny w dziejach téj miejscowości fakt obrony zamku przez starostę Karlińskiego w r. 1587. I zdaje ci się, iż otaczające zwaliska krzaki i zarośla,—to pułki oblegającego wojska; szum wiatru,—to świst ognistych pocisków; a jakieś nieokreślone a rzewne uczucie, budzące się w twém łonie na widok tych gruzów,— to obraz ojca mierzącego w pierś własnéj dzieciny, by tylko ocalić honor żołnierza i spełnić swą powinność w ojczystéj posłudze.

Olsztyn, tworząc z przyległémi włościjami starostwo olsztyńskie, powstał około roku 1220; o czém jednakże ze źródeł miejscowych, żadnéj wiadomości dziś zaczerpnąć niémożna. To tylko wiadomém jest, iż zamek Olsztyński zbudowany był w r. 1350 przez Kazimierza Wielkiego, a następnie w r. 1655 zburzony przez oblegających go szwedów.—Wszelkie zaś akta tyczące się zamku i miasta, jakotéż liczne przywileje, którymi mieszczanie zostali obdarzeni, będąc złożone w archiwum miejscowego kościoła, gdy ten pareset lat temu do szczętu zgorzał, stały się pastwą płomienia wraz z kościelnymi aktami, a mieszczanie,—jak to po innych miasteczkach praktykowało się, nie pozostawiwszy w swych rękach kopij, wszelki ślad minionych wieków zupełnie zatracili. W roku zaś ubiegłym, reszta przywilejów będąca czasowo w zachowaniu u wójta gminy Olsztyn, podczas wynikłéj na jego osadzie pogorzeli, uległa zniszczeniu.

Pod samém miasteczkiem leży rządowy folwark Borowe, jedyna miejscowość skąd mieszkańcy zaopatrują się w wodę dla swych inwentarzy, — a niedaleko pod lasem rządowego leśnictwa Olsztyn, własność prywatna Skrajnica siedziba starostów olsztyńskich. Otaczające miasteczko zarośla sośniny, zostały posiane kilkadziesiąt lat temu z polecenia rządu dla utrwalenia piasków. Jednakowoż niebaczni na swe dobro mieszkańcy, zarośla te znacznie już przetrzebili wybraniem sztuk grubszych; a taka rządność obecnych gospodarzy, następcom swoim straszną zada klęskę, bowiem przez wycięcie zarośli, lotnemu piaskowi na znacznéj przestrzeni, pozwolą zasypać uprawne pola, jak to już raz miało miejsce,—i tam, gdzie poprzednio były grunta orne, a nawet i ogrody warzywne, dziś bieleją piaszczyste obszary.

Przeszłość Olsztyna nie bez uroku i historycznego znaczenia; sprawy i zatargi jakie dość często wydarzały się w życiu mieszkańców, do dziś przechowały się w ustach potomków. Skała szubienicą zwana, leżąca na drodze bocznéj ku Mstowu, zawdzięcza swą nazwę prawu wieszania na niéj przestępców na śmierć osądzonych za czasów landwójtostwa; i nieraz o takową zachodziły spory, gdyż mieszczanie Olsztyna nie chcieli dozwalać mieszkańcom Mstowa wykonywać tu wyroków na ich przestępcach. A zatargi starostów olsztyńskich z sąsiedniémi starosty, w roku 1641 wstrzymały ruch kilku fabryk żelaznych krzepickiego starostwa, do których z kopalń swego starostwa nie dozwalali wywozić żelaznéj rudy.

Grunta olsztyńskie, to piachy olbrzymich rozmiarów, poprzerzynane częściami uprawną rolą, na któréj choć z biédą, jednakże jeszcze siać mogą; to téż miejsca urodzajne wyglądają iście jak oazy na pustyni Sachary. Mieszkańcy więcéj téż oddają się przemysłowi jak rolnictwu; wyrabiają tu dość zręcznie koszyki, kobiałki i beczułki z korzenia młodéj sośniny sposobem plecenia; trudnią się sprzedażą świéżych i suszonych grzybów, których okoliczne lasy dwóch leśnictw, gidelskiego i olsztyńskiego, obficie dostarczają; jak mnie zapewniano, niektórzy z mieszkańców po kilkaset złotych za same grzyby zbiérają. Lud typu krakowskiego, gościnny, wesoły i przystojny.

Olsztyn z górzystego swego położenia, otaczających go lasów i piasków, stanowiących przeważnie grunt suchy, nader zdrowym cieszy się klimatem; nie pamiętają tu grasowania kiedykolwiek epidemicznych chorób,— choć te, okolice Olsztyna dość często nawiedzały.

Kiedy poprzednio istniejący tu kościół drewniany był fundowany, niéma żadnego śladu; to tylko wiadomo, że należał jako filijalny do klasztoru mstowskiego, i dopiéro dnia 26 lutego 1552 roku przez Mikołaja Dzierzgowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, erygowany został na kościół parafijalny z mocy przywileju Zygmunta Augusta. Następnie kościół ten, ówcześnie stojący w rogu rynku miasta, spalił się do szczętu, a w miejsce onego, po za miastem w stronie północnéj, przy drodze wiodącéj z Olsztyna do Złotego Potoku, w kształcie krzyża, Jerzy Lubomirski starosta olsztyński, wespół z Wojciechem z Kurozwęk Męcińskim, r. 1722 rozpoczął budowę dziś istniejącéj świątyni, która w r. 1729, po jéj ukończeniu, uroczyście została konsekrowaną pod wezwaniem ś-go Jana Chrzciciela. Kościół w około otoczony wspaniałymi lipami, które w porze letniéj, szczególniéj w czasie kwitnienia—do koła świątyni pańskiéj cudowny tworzą wieniec, napełniając zarazem powietrze balsamiczną wonią; a roje pracowitych pszczół swém brzęczeniem nucąc piosnkę pracy, dopełniają obrazu.

Ta ustroń okolic Częstochowy nader powabna i miła;—są tu piaski i łany,—góry i doliny,— lasy i nagie skały,— ruiny starożytnego zamczyska, — pieczary i groby,— jednem słowem, wszystko co bujna fantazyja poety wymarzyć może, a co rzeczywiście w krainę złudzenia za sobą pociągnąć jest zdolném.

Dziś Olsztyn posiada 109 drewnianych domów, a 2 murowane; ludność jego wynosi 650 dusz, przestrzeń ziemi obejmuje 3,421 mórg miary nowo-polskiéj, a w tém 2,074 m. 200 pr. samych piasków i nieużytków; zaledwie więc $^1/_3$ część całego obszaru stanowi grunta zdatne do uprawy.

?

OGŁOSZENIA.

Do dóbr Pytowice położonych o 3 wiorsty od przystanku Kamieńsk na drodze żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj potrzebny jest od 1 lipca r. b. *młody człowiek* życzący sobie pełnić obowiązki *pisarza prowentowego.* O warunkach dowiedziéć się można w redakcyi „Tygodnia.” (3—1)

W dobrach Pytowice położonych o 3 wiorsty od przystanku Kamieńsk, o $1^1/_2$ mili zaś od stacyi drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj Gorżkowice jest do sprzedania *30 wołów* zdatnych do roboty — tudzież *jałowizny* sztuk 20 *rasy krajowéj krzyżowanéj z holenderską* po lat dwa do pióć mającéj. Ceny nader przystępne.—Adres pocztowy—przez Gorżkowice. (3—1)

FABRYKA FAJANSU w m. Petrokowie położona, z materyjałami jest do sprzedania, oraz oddzielnie gips w miale i kamieniach, kreda, glinka i t. p. — Wiadomość powziąć można u Klotza Obrońcy w Petrokowie. (3—1)

Jest do sprzedania *kareta*,—trzy *lustra* w złoconych ramach, — dwa *klosze* z kwiatami do ubrania salonu, dwie *szafy—samowar* tombakowy—w domu W-go Zielińskiego przy ulicy Petersburgskiéj (Kaliskiéj). (2—1)

W dobrach Kociołki założoną została

OWCZARNIA ZARODOWA

przez sprowadzenie 115 sztuk kotnych matek oryginalnych Negretti ze sławnéj owczarni Lenschow w Meklemburgu własności barona Maltzahn'a, i 10 sztuk takichże matek z Kopaszewa w W. Księztwie Poznańskiém p. Kazimierza Chłapowskiego. — Tryki najcelniejsze z tychże dwóch miejscowości również sprowadzone do rozpłodu zostały, z zamiarem prowadzenia owczarni w kierunku możliwie najszlachetniejszym w negrettach. Sprzedaż tryków ze sztamu tego rozpocznie się w 1876 roku.—Niezależnie jednak od téj przyszłéj sprzedaży obecnie znajdują się w Kociołkach młode oryginalne Lenschow'skie tryki w liczbie około 24 sztuk na sprzedaż i kilkunastu tryków miejscowéj produkcyi po matkach dawniéj do Kociołek sprowadzonych. Ceny są umiarkowane i stałe od rs. 15 do rs. 300. (3—1)

A. CHMIELEWSKI

CHIRURG SZPITALA Ś-éj TRÓJCY

W PETROKOWIE

zajmuje się *dentystyką*, t. j.: wyjmuje zęby i korzenie spruchniałych bez bólu, oraz czyści, plombuje, zatruwa nerwy zębów bolących, jako téż zajmuje się leczeniem dziąseł.

Przyjmuje chorych każdodziennie do god. 12-téj rano w szpitalu, gdzie podobne operacyje łatwiéj mogą być wykonywane; od południa zaś udziela wszelkiéj pomocy na żądanie w domach prywatnych. (3—3)

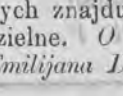
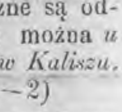
Są do sprzedania w osadzie Stawiszyn pod Kaliszem *dwa domy drewniane i jeden murowany* wraz z ogrodami, polem i łąką, przy takowych znajdującymi się. Księgi hipoteczne są oddzielne. *O warunkach* dowiedzieć się można *u Emilijana Dreckiego Patrona Trybunału w Kaliszu.* (3—2)

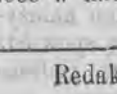
Powóz z fordeklem, na leżących resorach, w dobrym stanie, jest do sprzedania za cenę umiarkowaną. Wiadomość w kantorze W. Tchórzewskiego. (4—4)

w Drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Antoni Porębski.**